

CHLEB ŻYWOTA

Biuletyn o wierze nowoapostolskiej



Rok XXVI

Lipiec - Sierpień 2010

Nr 4

Jezus Chrystus – drzwi

„Ja jestem drzwiami; jeśli kto przeze mnie wejdzie,
zbawiony będzie i wyjdzie, i pastwisko znajdzie”.

Ew. Jana 10, 9

Wypowiedzi Pana w wielu przypadkach dotyczą nie tylko żyjących na ziemi, ale mają też zastosowanie na tamtym świecie. Tak rzecz się ma w przypadku tego słowa biblijnego. „Drzwi” są wskazówką na możliwą zmianę. Poza tym mogą być rozumiane jako wezwanie lub zaproszenie. Jak dobrze, że i na tamtym świecie istnieje oferta zbawienia!

Pan określa drzwiami samego siebie. On nie jest odzwierciedleniem, lecz On jest drzwiami do łaski, pokoju, wolności i życia. On jest jedynymi drzwiami do zbawienia. Kto przez nie przejdzie, ten będzie zbawiony i ocalony. Dusza może wejść i wyjść, i nie podlega już żadnym ograniczeniom. Dusza może znaleźć też pastwisko, a to oznacza, że dane jej będzie wszystko, czego potrzebuje do życia.

Jak można przejść przez te drzwi? Trzeba spełnić określone warunki. To w takiej samej mierze dotyczy tego, jak i tamtego świata. Podstawowym warunkiem jest wiara w Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego i w ofiarę, którą złożył na Golgocie. Kolejnymi warunkami są:

- Łaska, która będzie działem pokornych. (por. 1. Piotra 5, 5) Niezbędna jest także gotowość do przebaczenia wszystkim. (por. Ew. Mateusza 6, 14. 15) Wówczas można skorzystać z krwi Jezusa Chrystusa (por. Hebrajczyków 9, 12-15) i stać się wolnym od grzechu.
- Pokój, który można znaleźć tylko w bliskości Pana. Pierwszy bliski stosunek z Bogiem zostaje osiągnięty poprzez święty chrzest wodny.
- Pełnia życia i zupełna wolność, którą uzyskuje się poprzez otrzymanie Ducha Świętego, przez święte pieczętowanie. Ten sakrament można otrzymać, gdy dojrzeje wiara w posłannictwo apostołów. Nowe życie zostaje utrzymywane poprzez świętą wieczerzę i doprowadzone do udoskonalenia.

Co przy tym jest naszym zadaniem? Okazujemy nasze miłosierne serce i wstawiamy się w modlitwach za tymi, którzy są związani, aby znaleźli orientację, a mianowicie „drzwi”, czyli Jezusa Chrystusa. Pan w innym miejscu powiedział: *„A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują”*. (Ew. Mateusza 7, 14) Znajdywanie zatem nie jest takie łatwe. Z tego można wywnioskować, że także drzwi Jezusa Chrystusa nie można znaleźć bez większego zaangażowania, zarówno na tym, jak i na tamtym świecie. Do tego konieczne jest nasze cierpliwe wstawiennictwo w modlitwie i nasze całe serce. W ten sposób duszom z tamtego świata zostaje udzielana pomoc, tak że znajdują drzwi do wiecznego zbawienia.

Prawdziwa wdzięczność

„Jeden zaś z nich, widząc, że został uzdrowiony, wrócił, donośnym głosem chwając Boga. I padł na twarz do nóg jego, dziękując mu”.

Ew. Łukasza 17, 15. 16

Jezus uzdrowił dziesięciu trędowatych, ale tylko jeden wrócił, donośnym głosem chwając Boga i dziękując Panu. To wydarzenie daje nam okazję do spojrzenia na naszą własną wdzięczność wobec Trójjedynego Boga. Ojciec Niebieski, jak i nasz Zbawiciel Jezus Chrystus oraz Duch Święty wiele dla nas uczynili i dalej jeszcze czynią. Pod tym kątem zajmijmy się prawdziwym znaczeniem wdzięczności!

Wdzięczność jest wyrazem usposobienia serca, odczuciem, postawą, owocem miłości i refrenem miłującego serca. Ponadto można powiedzieć, że wdzięczność jest odwzajemnieniem dobroczynności i miłosierdzia.

Jak rodzi się wdzięczność?

- Poprzez Słowo Boże zdobywamy poznanie o miłości Bożej i łasce, o ofierze Jezusa na krzyżu, o naszym stanie dziecka Bożego i o wiecznym życiu. Kiedy pomyślimy o naszym wybraniu i sensie naszego bytu, wtenczas wzrasta nasza wdzięczność.
- Wdzięczność jest owocem wzajemnej miłości. Im więcej Bożej miłości nam okazywanej odkrywamy, tym większa staje się nasza wdzięczność. Im więcej poznajemy, że Bóg jest naszym największym darem, tym bardziej będzie w nas wzrastać wdzięczność.
- Wdzięczność rozwija się z naszej zależności, ponieważ wszystko, kim jesteśmy i co posiadamy, zawdzięczamy przecież Bogu. Wdzięczność będzie jeszcze większa, gdy poznamy wartość modlitwy, cud Bożej pomocy. Rezultatem prawdziwej wdzięczności jest, aby
 - wszystkie nasze dary i zdolności zaangażować do chwały Bożej,
 - czynić wolę naszego Ojca Niebieskiego,
 - oddać Panu nasze serce, nasz czas i naszą ofiarę pieniężną,
 - doceniać Jego łaskę i coraz bardziej przewycięzać grzech,
 - przygotować się na ponowne przyjście Chrystusa i na naszą przyszłość w Jego Królestwie,
 - modlić się i szukać dusz, które oddaliły się z właściwej drogi,
 - wszystko akceptować, co Bóg dopuszcza w naszym życiu.

Dlatego też starajmy się całym sercem i całą duszą wzrastać w wdzięczności, aby na zawsze mogło na nas spoczywać upodobanie naszego Ojca Niebieskiego.

Dział duszpasterski dla dzieci

Biskupi piszą do dzieci:

W ramach cyklu listów biskupich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze biskup Armino Mazuze z Mozambiku.

Miłe dzieci,

Pan Jezus powiedział kiedyś do faryzeusza i uczonych w Piśmie: „Gdyby jakiś człowiek miał sto owiec i jedna z nich zabłąkałaby się, czy nie zostawi w górach dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie pójdzie szukać zabłąkanej?”. Pasterz troszczy się o swoje owce, jakby były jego dziećmi.

Musi też uważać na owce, ponieważ szybko może się jakaś zgubić. Musi prowadzić je na pastwisko, gdzie jest wystarczająco pokarmu, a wieczorem wprowadzić do zagrody. Musi uważać, aby żadne dzikie zwierzę nie zbliżyło się do stada i nie porwało żadnej owcy. To wszystko robi pasterz z opiekuńczości i miłości do owiec, a one rozpoznają go po głosie.

Tak samo Jezus troszczy się o nas. On uważa, żebyśmy nie zginęli i żeby szatan nie uczynił nam żadnej szkody. On troszczy się o nas z miłością i wprowadza na właściwą drogę. A gdy czasem upadniemy, podnosi nas i pociesza.

Pewnego dnia w drodze do domu zgubiłem portfel z dowodem osobistym, prawem jazdy, kartą płatniczą itp. Wiecie, że bez prawa jazdy nie można prowadzić samochodu, a bez karty płatniczej nie podejmie się pieniędzy w banku. Co miałem robić? Pomyślałem o słowach: „Pan jest pasterzem moim, niczego mi nie braknie” (Psalm 23, 1) i serdecznie się modliłem. Po tygodniu portfel otrzymałem z powrotem. Przyniosła mi go pewna kobieta, która go znalazła. Miłe dzieci, zaufajcie Panu Jezusowi, naszemu dobremu pasterzowi. On was nie rozczaruje.

Armindo Mazuze

Biskup Armindo Mazuze działa u boku apostoła Acacio F. Munguambe na południu Mozambiku. Obsługuje duszpastersko 550 dzieci w 50 zborach, w prowincjach: Maputo, Gaza i Inhambane.

Jakub chce być dobry

„Dzisiaj chcę być dobry i sprawiać Tobie tylko radość” – powiedział Jakub w modlitwie do miłego Boga, a następnie poszedł do szkoły. W szatni zdejmuje buty i zakłada kapcie. Buty równo ustawia pod ławką. Zuzia także zakłada kapcie, a swoje buty z daleka rzuca pod ławkę. Buty Zuzi trafiają dokładnie w buty Jakuba. „Bramka!” – woła Zuzia. Jakub bierze buty Zuzi i stawia równo pod ławką. „Zostaw to...” – woła oburzona Zuzia – „co cię obchodzą moje buty?”.

Jakub myśli sobie: „Co za głupia gęś z tej Zuzi, ale nic do niej nie mówi. „Miły Boże, czy sprawiłem Ci już radość moim zachowaniem?”.

Podczas matematyki Kasia pożyczka od Jakuba ołówek i po jakimś czasie oddaje złamany. Jakub ostrzy ołówek i myśli: „Strasznie niechlujna jest ta Kasia, ale nie będę się z nią kłócił. Boże, teraz to na pewno się cieszysz”.



W trakcie przerwy Tomek zerka na pączka Jakuba. Jakub dzieli pączka na pół i pyta: „Chcesz Tomku?”. Chłopak bierze połówkę pączka, w której jest marmolada. Jakub zjada połówkę bez marmolady. „Miły Boże...” – myśli sobie Jakub – „czy znowu uśmiechasz się z radości?”.

Po lekcjach na ulicy rozpoczyna się śnieżna bitwa. Jedna ze śnieżek trafia Jakuba prosto w twarz. Dzieci śmieją się z niego. Jakub też się śmieje, wyciera śnieg z oczu i mówi: „To był celny strzał”. Na to woła Zuzia: „Mnie jednak bardziej podobają się tacy chłopcy, którzy potrafią się obronić”. Teraz Jakub przestaje się śmiać. Mówi do Zuzi, że jest głupią gęsią. Popycha Tomka tak, że ten wpada w dużą zaspę. Do przyglądającej się Kasi woła, że już nigdy w życiu jej niczego nie pożyczy. Bierze swój plecak i idzie do domu. Jest na wszystkich zły, na Zuzię, na Kasię i na Tomka, a także na samego siebie. W swojej złości Jakub idzie poskarżyć się babci. „Babciu, naprawdę ciężko jest być dobrym dla wszystkich i każdemu sprawiać radość...” – mówi – „ja się tak starałem, ale wszystko zepsułem”. Na to babcia odpowiada: „Tak szybko nie można się nauczyć tego, żeby być zawsze dobrym dla każdego, to trzeba ćwiczyć cały czas”.

Dział duszpasterski dla młodzieży

Apostołowie piszą do młodzieży:

W ramach cyklu listów apostoelskich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze apostoł Rüdiger Krause z Niemiec.

Ewangelia Jezusa Chrystusa – nasza orientacja

Ludzie są ukształtowani poprzez swoje wykształcenie i pochodzenie. Rozwijają swoje własne zapatrywania, myśli i wyobrażenia odnośnie skali wartości. Patrząc na apostołów Kościoła pierwotnego, można znaleźć wśród nich różnorakie osobowości. Na przykład Apostoł Piotr był konsekwentnym Hebrajczykiem, który nie mógł sobie wyobrazić głoszenia zbawienia poganom – dopiero „Iniane płótno” skłoniło go do pójścia do setnika Korneliusza. Natomiast Apostoł Paweł przeciwnie, widział siebie nade wszystko jako apostoła pogan.

To, że ludzie różnią się swoim zachowaniem w określonych sytuacjach i stosunkiem do określonych zagadnień, stwierdzamy także dzisiaj w naszych zborach. Niektórzy bracia i siostry unikają na przykład wychodzenia do teatru czy kina; inni natomiast nie widzą w tym żadnego problemu dla ich życia w wierze. Obydwie postawy powinny być akceptowane i nie osądzone lub potępiane. Często jesteśmy skłonni do nakładania innym własnej miary. Odnośnie tego krótka historyjka.

„Pewien młody człowiek otrzymał posadę w pałacu królewskim, gdzie po raz pierwszy zobaczył jastrzębia. Przedtem jedynymi ptakami, jakie znał, były gołębie. Zabrał się więc do pracy i jastrzębiowi podciął szpony i dziób, a na koniec stwierdził: No, teraz wreszcie wyglądasz jak porządny ptak”.

Co jest porządne? Co jest przyzwoite? Gdzie należy wytyczyć granice, gdy czegoś nie możemy pogodzić z naszą wiarą? Ciągłe rozważanie tych pytań i odpowiadanie na nie jest życiowym zadaniem. Nie jest to jednak zbyt pomocne w tym przypadku, gdy miarą właściwego oceniania zachowania innych jest własny sposób życia i własne zapatrywanie. My raczej jesteśmy wezwani do bycia naśladowcami nauki Jezusa Chrystusa: „Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, co Ja wam uczyniłem” – powiedział Pan Jezus po umyciu nóg swoim uczniom.

Jezus Chrystus bez względu na osobę zwracał się do każdego, kto ze szczerymi zamiarami przyszedł do Niego. Czytając Ewangelie na uwagę zasługuje Jego zwracanie się do biednych i słabych.

Każdy może przyjść do Chrystusa. On kocha też grzeszników; On nie osądza człowieka, ale wzywa do unikania grzechu. Jezusowi Chrystusowi nie przeszkadzało, że ludzie z którymi się spotykał, byli inaczej ukształtowani poprzez swoje pochodzenie. On pozostawił im ich osobowość. We wzywaniu do bezwarunkowego naśladownictwa był jednak bezkompromisowy.

Nasze zadanie leży w wypełnianiu przykazania Jezusa, a mianowicie miłowania Boga z całego serca i z całej siły, a bliźniego swego jak siebie samego. To też oznacza, że bliźniego przyjmujemy takim, jakim jest, a przy tym kierujemy się według Jezusa Chrystusa i Jego ewangelii jako ostatecznego miernika oceny wszystkich doczesnych i wiecznych spraw.

Rüdiger Krause

Apostoł Rüdiger Krause urodził się 29 grudnia 1960 roku. Apostołem został ustanowiony 10 lipca 2005 roku. Obsługuje kilka okręgów w Hamburgu i w północnej części Dolnej Saksonii oraz Wielką Brytanię, Irlandię, Grenlandię i Islandię.

Przeżyć pomoc Boga

Mąż siostry Kasi, który nie jest wyznania nowoapostolskiego, pracował razem ze swoim przyjacielem w ogrodzie pewnej znajomej. Wieczorem z przerażeniem stwierdził, że zgubił obrączkę. Siostra Kasia pomagała mu w poszukiwaniach. Najpierw przeszukali łazienkę, kieszenie ubrań, które ostatnio miał na sobie, a potem piwnicę i samochód. Ale obrączki nie znaleźli.

Małżonkowie zastanawiali się również, czy obrączka nie zaginęła podczas prac w ogrodzie. Nazajutrz bez zwłoki pojechali do ogrodu. Właściciele wyjaśnili o co chodzi, a następnie sprawdzili każdy centymetr kwadratowy ogrodu. Niestety i to nie przyniosło oczekiwanego rezultatu. W ogrodzie pominęli tylko wielką stertę odpadów, ponieważ ze względu na jej gabaryty przeszukanie wydawało się bezsensowne. Małżonkowie przypuszczali, że tam może być obrączka, ale do przetrzęsienia i odtransportowania kupy odpadów potrzebna była przyczepa. Gdy jednak się dowiedzieli, że przyczepa może zostać podstawiona dopiero za dwa tygodnie, to na tę chwilę ich możliwości się

wyczerpały. Poprosili więc miłego Boga o pomoc, aby trzymał swoją ochronną rękę nad tą obrączką, a oni żeby ją odnaleźli niezależnie od tego, gdzie leży.

Małżonków przygnębiała nie tyle strata materialna, jak wartość sentymentalna obrączki, ponieważ nie minął jeszcze rok odkąd się pobrali. Siostra Kasia, która pragnęła wzmacniającego przeżycia w wierze dla swojego męża, opowiedziała ewangelicie o zaginionej obrączce, ale też o swoim życzeniu. Gdy sługa Boży przyrzekł swoją modlitwę wstawienniczą, to siostra Kasia była wręcz pewna, że obrączka się znajdzie, a przy tym jej mąż przeżyje uwidocznioną moc Bożą.

Dwa tygodnie później siostra Kasia nie mogła się doczekać powrotu z pracy do domu. Tego dnia jej mąż wraz ze swoim przyjacielem mieli wywieźć odpady z ogrodu. Na pewno obrączka się znalazła! W napięciu i z oczekiwaniem otworzyła drzwi wejściowe do mieszkania. Jednym spojrzeniem zauważyła niezadowolone miny obu mężczyzn siedzących przy stole. Natychmiast przeszło jej przez głowę, że nie znaleźli obrączki. A przecież tak prosiła miłego Boga o przeżycie wiary dla swojego męża! Jak wcześniej była pełna dobrej myśli, tak teraz była bardzo rozczarowana. Mężczyźni jednak nie mogli już dłużej tłumić swoich uśmiechów. Mąż siostry Kasi z szelmowskim uśmiechem powiedział, że znalazł coś błyszczącego. W ręce trzymał zgubioną obrączkę! Powiedzieli też, że poszukiwany klejnot pojawił się w tacce z ostatnim ładunkiem.

Jakże byli szczęśliwi! Razem z całego serca podziękowali miłemu Bogu za przeżycie Jego pomocy. Siostra Kasia podziękowała też ewangelicie za wstawiennictwo w modlitwie.

Radosne dziecko Boże

Brat Hermann żył jako krzepki osiemdziesięcioletek w domu dla ociemniałych. Nie robił sekretu ze swojej wiary, tak że z czasem kilku mieszkańców tego domu w wyniku składanego świadectwa wiary dostąpiło świętego pieczętowania. Przez kilka lat odbywały się tam nawet nabożeństwa.

Gdy pewnego dnia z wizytą duszpasterską przybył kapłan, to brat Hermann przedstawił mu mężczyznę i powiedział: „To jest pan Henryk – on chce być nowoapostolskim. Wszystko już mu wyjaśniłem”. Kapłan jednak chciał porozmawiać z panem Henrykiem i od niego usłyszeć, jak

rzeczywiście pojmuję naukę Kościoła Nowoapostolskiego. Ten jednak od razu potwierdził: „Pan Hermann mi wszystko wyjaśnił, bezsprzecznie chcę zostać nowoapostolskim”. I tak też się stało.

Pan Henryk, prawie trzydzieści lat młodszy od brata Hermanna, oślepił na wojnie jako żołnierz. Choć nie ma już rodziny i mieszka w domu dla ociemniałych, nie poddaje się. Latem radośnie spaceruje na świeżym powietrzu po specjalnej, bezpiecznej promenadzie w ogrodzie i dzięki temu jest zawsze opalony. To radosne usposobienie wzmogło się jeszcze bardziej, gdy został nowoapostolskim – stwierdzali bracia i siostry oraz młodzież, kiedy zabierali go na nabożeństwa. Jego radość udzielała się wszystkim, a dzięki temu był mile widzianym gościem w wielu rodzinach.

Wszyscy, którzy mieli z nim kontakt, nauczyli się, jak należy obchodzić się z niewidomymi, a także o ich szczególnych problemach. Brat Henryk bez skrupułów niekiedy zwracał uwagę na niejedno swoim osobom towarzyszącym: „Nie wystarczy powiedzieć: uwaga schody. Trzeba powiedzieć, czy prowadzą w górę czy w dół i podać ilość stopni”.

Do pewnego kapłana, który niechcący skierował go wprost na latarnię, powiedział: „Tak, tak... jak prowadzi się niewidomego, to trzeba myśleć przestrzennie za dwóch”. Także wsiadanie do samochodu początkowo okazało się trudne, ponieważ kierowca zapomniał powiedzieć, że przy wsiadaniu trzeba schylić głowę.

Z czasem jednak bracia i siostry, którzy głównie się nim opiekowali, nauczyli się mu pomagać. Niekiedy jednak odmawiał pomocy: „Nie potrzebuję litości!” – mówił, ale i też wyjaśniał, że wprawdzie nic nie widzi, ale za to innymi zmysłami może więcej odczuwać. I tak na przykład po krokach rozpoznawał, kto przyszedł go odwiedzić lub zabrać. Nikt nie widział go przygnębionego. Jeden z braci słyszał, kiedy pewnego razu odwiózł go do domu, jak wchodząc po schodach do domu śpiewał pieśń „Niech radośnie zaśpiewamy”. Jego śpiew było słychać aż na ulicy. Brat Henryk był świadectwem dla wielu mieszkańców domu.

Ja chcę się modlić!

To nie była zwyczajna lekcja szkółki niedzielnej. Tego zimowego, grudniowego poranka nauczyciel szkółki niedzielnej opowiedział dzieciom o małym Lucjanie, który urodził się przed trzema dniami i leżał w klinice uniwersyteckiej: „Z tym noworodkiem nie jest za dobrze” – mówił –

„lekarze nie wiedzą, czy on w ogóle przeżyje. Czy zgodzicie się, zanim rozpoczniemy lekcję, żebyśmy teraz razem uklęknęli i pomodlili się za tego małego chłopczyka?”. Czteroletnia Lena natychmiast zawołała: „Ja chcę się modlić! Gdy byłam noworodkiem, też długo leżałam w szpitalu i wszyscy modlili się za mnie. Teraz ja mogę pomodlić się za niego”.

Nauczyciel szkółki niedzielnej wiedział, że Lena przyszła na świat jako wcześniak i długo leżała w szpitalu. Jej rodzice przez trzy miesiące bali się o jej życie, ponieważ lekarze nie mogli stwierdzić, czy Lena w ogóle będzie zdolna do życia bez aparatury szpitalnej.

„Nigdy nie zapomnę tych chwil” – pisał nauczyciel – „To były chwile ścisłego powiązania z rodzicami, którzy trwożyli się o swoje dzieci. Dla nas jako nauczycieli jest miłe, że nasi mali, już w swoich młodych latach wiedzą o mocy modlitwy i odczuwają potrzebę współdzielenia cierpień i zmartwień z innymi”.

Rodzice Leny od małego wyjaśniali córeczce, że ona żyje w wyniku wielu modlitw i Bożego cudu. Tak więc dziewczynka pojęła, że swoją modlitwą może być błogosławieństwem dla innego chorego dziecka.

Tymczasem stan małego Lucjana się poprawił. Wprawdzie leży jeszcze w szpitalu, ale tym razem lekarze są pełni nadziei, a wręcz się dziwią z pozytywnego rozwoju dziecka i że poprawa nastąpiła szybciej niż można było oczekiwać. Postawa tej małej dziewczynki powinna być dla nas bodźcem do wstawiania się w modlitwach za naszymi bliźnimi, przyjaciółmi, znajomymi, ale także za obcymi ludźmi, choć być może nigdy się nie dowiedzą, że ktoś za nich się modlił.

Dział wydarzeń religijnych

Dzieje zbawienia

- ciąg dalszy -

Pokój westfalski

Westfalski traktat pokojowy (1648), kończący wojnę trzydziestoletnią, ograniczył moc władzy cesarskiej. Poza tym potwierdzony został

augsburski traktat pokojowy z 1555 roku, który zabezpieczał protestantom swobodę praktyk religijnych i równe prawa z katolikami.

Oświecenie

Okres oświecenia, zwany też niekiedy „wiekiem rozumu”, zapoczątkowany został przez wielkich poetów i myślicieli. Ruch racjonalizmu oświeceniowego objął całą Europę, propagując, że:

- wszyscy ludzie są równi, dlatego nie powinien nikt rościć sobie prawa do przywilejów i pierwszeństwa,
- wszyscy ludzie są wolni, dlatego w żaden sposób nie może zostać ograniczona swoboda obywatelska,
- wszystkie religie są równowartościowe i dlatego muszą być tolerowane.

Do monarchów tej epoki zalicza się między innymi król Prus Fryderyk Wielki (1712-1786), który otwarcie dystansował się od nietolerancji religijnej. Deklarował, że wszystkie religie muszą być tolerowane, a państwo musi czuwać, aby jedna drugiej nie zwalczała.

Rozwój tolerancji religijnej przyczynił się ku późniejszemu lepszemu rozwojowi współżycia społecznego i stosunków europejskich.

Niepodległość Ameryki

W roku 1620 angielski statek „Mayflower” zakotwiczył u brzegów Ameryki. Na pokładzie statku czterdziestu jeden zamierzających osiąść na stałe mężczyzn zawarło następujący układ:

„W imię Boga. Amen! My, niżej podpisani, ku chwale Boga, ku rozprzestrzenieniu wiary chrześcijańskiej oraz ku chlubie króla i kraju ojczystego podjęliśmy podróż, aby założyć pierwszą kolonię w północnych regionach Wirginii. Przed obliczem Boga łączymy się uroczyście w polityczny organ, na mocy którego od czasu do czasu chcemy zarządzić i ustanowić prawa oraz słuszne ustawy i urzędy w sposób najdogodniejszy dla całej kolonii. Przysięgamy co do tego nasze całkowite poddanie i posłuszeństwo”.

Do utworzonych w międzyczasie w Ameryce Północnej trzynastu kolonii angielskich przybyło coraz więcej osiedleńców z Europy. Zeszli się różni wyznawcy, lecz kolonialści byli zdani na siebie i trwali we wzajemnej tolerancji religijnej.

Rząd w Anglii był wyrozumiały i odstępował od przymusu religijnego: „Oświadczamy niniejszym, że w koloniach z powodu różnicy przekonań religijnych nikt nie może być prześladowany lub karany, o ile nie zakłóca pokoju obywatelskiego”.

Rozdział kolonii północnoamerykańskich od angielskiego kraju macierzystego wywołany został sporami podatkowymi i celnymi. W dniu 4 lipca 1776 roku wszystkie trzynaście kolonii zadeklarowały swoją niepodległość.

Po burzliwej wojnie w 1783 roku kolonie zwyciężyły i złączyły się razem pod nazwą „United States of America” (USA) Stany Zjednoczone Ameryki. Do dziś kraj ten cechuje tolerancja.

Rewolucja francuska

Królowie Francji od Ludwika XIV do Ludwika XVI w latach 1661-1793 pełnili władzę absolutną. Pod wrażeniem wydarzeń w Ameryce Północnej w narodzie francuskim wzrastała krytyka absolutnej władzy króla oraz przywilejów arystokracji feudalnej w narodzie francuskim.

W lipcu 1789 roku doszło do powstania narodowego. Szturmem zdobyto twierdzę i więzienie o nazwie Bastylia. Dzień zdobycia Bastylii, 14 lipca, do dziś obchodzony jest we Francji jako święto narodowe.

Rewolucja została zapoczątkowana, a jej hasłem było: „Liberté, égalité, fraternité” (Wolność, równość, braterstwo). W hasle tym, jak i w Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela zawarte są najważniejsze ideały Francji.

Na tym kursie rewolucja długo nie wytrwała i jej bieg toczył się drogą krwi i okrucieństw, choć wywalczyła dla każdego osobistą wolność i równość wobec prawa.

Na drodze zamachu stanu w roku 1799 do władzy doszedł generał Napoleon Bonaparte i podał do publicznej wiadomości, że rewolucja jest zakończona. cdn.

CHLEB ŻYWOTA biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego

Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce

PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50A-B;

tel./fax +48 58 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: acnak@nak.org.pl

Nakład 500 egz. © Wszelkie prawa zastrzeżone. Zamówienia przyjmuje Wydawca.